

NADUŻYCIE WIARY
str. 2

PABLO NERUDA O BO-
HATERSKIEJ WALCE

MAS LUDOWYCH PŁD.
AMERYKI str. 2

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III.

GDAŃSK, CZWARTEK 14 LIPCA 1949 R.

Nr. 191 (751)

STRAJK W PORTACH LONDYNU ROZSZERZA SIĘ

Rząd i przywódcy rozłamowych związków zawodowych odpowiedzialni za wytworzoną sytuację

LONDYN (PAP). Pomimo ogłoszenia stanu wyjątkowego akcja robotników w porcie londyńskim w dniu 12 i 13 bm. rozszerzała się w dalszym ciągu.

Ogłoszenie stanu wyjątkowego i mianowanie komisji o dyktatorskich uprawnieniach, mającej objąć całą władzę w porcie — kołowane jest przez opinię publiczną jako wyraz słabości rządu, który całkowicie utracił wpływ na masę robotników portowych.

Rozszerza się akcja solidarności całej brytyjskiej klasy robotniczej ze strajkującymi robotnikami doków londyńskich.

Narodowy związek kolejarzy okręgu londyńskiego uchwalił rezolucję, w której potępia ogłoszenie stanu wyjątkowego i wzywa władzę związkową, by udzieliła akcji robotników doków londyńskich wszelkich pomocy.

Konferencja rad załogowych okręgu przemysłowego środkowej Anglii wystosowała do premiera Atlee pismo, protestujące przeciwko ogłoszeniu stanu wyjątkowego.

Rezolucje protestacyjne uchwaliły również inne organizacje, jak związek mechaników w Paisley, który stwierdza, że „należało ogłosić stan wyjątkowy przeciwko przedsiębiorcom, nie zaś przeciwko robotni-

kom portowym”, związek transportowców w Penga, związek robotników drzewnych w Battersen i szereg innych.

Rady załogowe okręgu Hae-ney wystosowały pismo do ministra pracy Isaaca, w którym protestują przeciwko wprowadzeniu wojska do portu londyńskiego i przeciwko próbie zmuszenia robotników doków londyńskich do pracy przy statkach, objętych strajkiem marynarzy kanadyjskich.

Całkowita solidarność z akcją robotników doków londyńskich zgłaszają marynarze statków, przybywających do portu londyńskiego.

Zarówno dzienniki labourystowskie, jak i konserwatywne podkreślają, że sytuacja w porcie utknęła „na martwym punkcie” i przewidują, że opór robotników doków londyńskich będzie „silny i długotrwały”.

Liczne dzienniki obarczają odpowiedzialnością za wytworzoną sytuację rząd, oraz prawicowych przywódców związków zawodowych, w szczególności ministra pracy Isaaca i prawicowego sekretarza związku transportowców Deakina. „Manchester Guardian” przy-

znaje, że prowokacyjne wystąpienia antykomunistyczne w rodzaju przemówienia Shawcrossa i głowy kościoła angikańskiego bynajmniej nie przyczyniły się do rozwiązania, lub do złagodzenia sytuacji.

Konserwatywny „Daily Telegraph” pisze, że rząd labourystowski przecenił wpływ prawicowych przywódców związkowych, jak Deakin — na masę robotniczą. Dziennik ten wskazuje, że transportowcy przechodzą do porządku dziennego nad wskazówkami swego oficjalnego przywódcy, Deakina i w całej rozciągłości popierają akcję robotników w porcie londyńskim.

LONDYN (PAP). Związek marynarzy kanadyjskich udał się z Montrealu depeszę do premiera Atlee, w której domaga się zmuszenia właścicieli

statków kanadyjskich do zadośćuczynienia słusznym żądaniom strajkujących marynarzy.

Związek marynarzy kanadyjskich wysunął następujące warunki porozumienia:

1 Marynarze kanadyjscy, prowadzący akcję strajkową na terenie portów zagranicznych, będą mogli powrócić na swe statki.

2 W stosunku do strajkujących, nie będą stosowane żadne represje.

3 Marynarze otrzymają niezwłocznie należne im zarobki.

4 Na przyszłość, przedsięwzięcia biorecy zobowiązują się nie stosować jakiegokolwiek dyskryminacji przy obsadzaniu stanowisk na statkach w stosunku do osób, które brały udział w akcji strajkowej.

Współzawodnictwo pracy w akcji żniwnej podejmują rolnicy Wybrzeża

W roku bieżącym, ze względu na długotrwałe deszcze w miesiącu czerwcu, żniwa żyta i innych zbóż zostały opóźnione. Szybkie dojrzewanie różnych roślin zbożowych w chwili obecnej i konieczność przeprowadzenia zbioru z pól w przyspieszonym terminie, zachęca chłopów w woj. gdańskim do zainicjowania współzawodnictwa w akcji żniwnej.

Jako pierwsza w województwie staje do współzawodnictwa gmina Stara Kiszewa w powiecie kościerskim, która wzywa do rywalizacji wszystkie pozostałe gminy. Rolnicy gminy Stara Kiszewa będą współzawodniczyć bezpośrednio z gospodarzami gminy Pogódka. W odpowiedzi na wezwanie gminy Stara Kiszewa rolnicy gminy Straszewo, w powiecie sztumskim, wezwali do współzawodnictwa pracy gminę Kościszewo. Obecnie prawie we wszystkich gminach odbywają się zebrania Rad Narodowych, na których omawiane są sprawy współzawodnictwa.

Ruch współzawodnictwa pracy w akcji żniwnej przyspieszy znacznie zebranie zbóż z pól i umożliwi uniknięcie strat, powstających na skutek przejrzałości ziarna lub powodowanych przez gryzonie.

Pierwszy numer biuletynu jugosłowiańskich emigrantów politycznych w Polsce

WARSZAWA (PAP). W Warszawie ukazał się pierwszy numer biuletynu Jugosłowiańskich Emigrantów Politycznych w Polsce. Biuletyn ten redagowany jest w języku serbsko-chorwackim.

Biuletyn będzie informował o przejawach katastrofalnej sytuacji gospodarczej w Jugosławii i konsekwencjach polityki klki Tito usiłującej przerzucić cały ciężar swej

zdrady na barki jugosłowiańskiej klasy robotniczej.

Biuletyn podaje na wstępie apel jugosłowiańskich emigrantów politycznych w Moskwie do całej polskiej ludzkości o zajęcie się losem ofiar terroru titowskiego.

Rozdział kredytów Rady Państwa w woj. gdańskim

Przedstawiciele świata pracy dopilnują racjonalnego zużycia przyznanych sum

Wczoraj zebrała się pod przewodnictwem p. inż. Stefana Nadzwyczajna Komisja Nadzoru Prac nad realizacją poprawy komunalnych warunków bytu klasy robotniczej — powołana przez prezydium gdańskiej WRN celem dokonania ramowego podziału 250 milionów zł, przyznanych dla woj. gdańskiego z kredytów, uchwalonych ostatnio przez Radę Państwa.

Po przedyskutowaniu przedłożonych przez zainteresowane samorządy rzeczowych materiałów i wniosków Nadzwyczajna Komisja ustaliła zgodną z intencjami Rady Państwa hierarchię potrzeb, dzieląc poszczególne globalne pozycje kredytów jak następuje:

a) Miasta wydzielone	S. F. W.	C. F. G. M.	Razem
Gdańsk	41,5	50,0	91,5
Gdynia	24,0	35,0	59,0
Sopot	6,5	12,0	18,0
Elbląg	10,0	10,0	20,0
b) Miasta pow. i gminne			
Tczew	5,5	4,0	9,5
Starogard	3,5	3,0	6,5
Malbork	3,0	5,0	8,0
Wejherowo	3,5	1,0	4,5
Gm. Rumia-Zagórze	2,0	4,0	6,0
Gniew	0,5	1,3	1,8
Razem	100,0	125,3	225,3

Z pozostałych 24,7 mil. zł. z Centralnego Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej przyznano dotacje (w milionach złotych) dla gmin miejskich i wiejskich ośrodków robotniczych, wg następującego zestawienia tabeli w punkcie 2-im (C. F. G. M.):

Dla m. Pruszcza — 4,0, wsi Pruszcza — 1,5, N. Dworu — 1,7, Kartuz — 1,8, Kościerzyny — 2,0, gm. Skarszewy — 1,7, Lęborka — 2,0, Leby — 1,0, Pelplina — 1,0, gm. Łostowice — 1,5, gm. Żukowo — 1,5, Pucka — 1,0 oraz dla gm. Wejherowo — Wiesz — 1,0.

Dotacje z S.F.W. mają być przeznaczone na urządzenie i remonty 1) kuchni, pieców i budowę ścian działowych w większych mieszkaniach; 2) klatek schodowych, odwodnienia gruntów w obrębie posesji; 3) urządzenie względnie remont kapelisk, ustępów, sta-

dzien lub wodociągów.

Kwota 150 milion. zł. z kredytów C. F. G. M. powiększy wydatnie środki własne, będące w dyspozycji gmin miejskich i wiejskich, które wynoszą w przybliżeniu 220 milionów, a więc łącznie z tego źródła samorządy będą mogły przepracować do końca roku około 370 milionów zł. na cele poprawy warunków komunalnego bytu mas pracujących. Jest to olbrzymie zadanie samorządu i w związku z tym należy zwrócić uwagę na natychmiastową do kumentację techniczną, dostawę materiałów budowlanych i mobilizację wszystkich czynników społecznych.

Niezależnie od powyższych poważnych kredytów Rady Państwa samorządy będą musiały przepracować jeszcze w r. bież. zaoszczędzone środki własne, które wg budżetów oszczędnościowych w skali wojewódzkiej wynoszą około 318 milion. zł. Sumy te przeznaczone będą na następujące cele:

W miastach — doprowadzenie wody, kanalizacji, oświetlenia, zakładanie żłobków dzielnicowych, ogródków, Jordancówskich i świetlic.

Na wsi — budowa studzien i urządzeń socjalne i kulturalne.

Przy wykorzystywaniu tych sum należy przede wszystkim ośrodków je na remonty i uzupełnienie już istniejących zakładów



Członkowie biura politycznego KC KPB trzymają warte honorową przy trumnie Dymitrowa w sali parlamentu w Sofii

Kler inscenizuje „cud“

Sfanatyzowany tłum w katedrze lubelskiej stratował dwadzieścia osób

WARSZAWA PAP. Od szeregu dni zbierały się pod kościołem katedralnym w Lublinie dość liczne tłumy osób, ściągniętych najróżnorodniejszymi fantastycznymi pogłoskami o rzekomych cudach, mających miejsce w tym kościele.

Rozsiewanie podobnych fantastycznych pogłosk również i na innych terenach wskazuje na zorganizowaną w tym kierunku akcję. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że władze kościelne dopiero po upływie tygodnia zaprzeczyły rozsiewanym pogłoskom o cudzie i wezwaly formalnie wiernych do zaniechania pielgrzymek. Zorganizowana akcja podniecania fanatyzmu u najbardziej naiwnych trwała mimo to nadal i doprowadziła w dniu 13 do tragicznych konsekwencji.

W godzinach rannych cisnący się boczny wejściem do kościoła tłum obalił drewnianą barierę, w rezultacie czego została zaduszona w tłumie 20-letnia Rabczuk Helena z powiatu włodawskiego oraz 19 innych osób doznało mniej lub bardziej ciężkich obrażeń cieleśnych. Nazwiska poszkodowanych są następujące:

1. Wawrysiuk Zofia lat 42, 2. Piaseczna Marcelina lat 74, 3. Makuruk Ziuta lat 23, 4. Sameczuk Wiktor lat 34, 5. Zajac Helena lat 42, 6. Dublańska Stefania lat 36, 7. Burak Stanisław lat 12, 8.

Suchówna Leokadia lat 16, 9. Jędruszcak Apolonia lat 60, 10. Gąsowska Zofia lat 24, 11. Sokółowski Franciszek lat 21, 12. Duleba Czesław lat 42, 13. Kaniówna Leokadia lat 18, 14. Kudła Bronisław lat 18, 15. Sokółowski Stefan lat 22, 16. Mazurek Jan lat 15, 17. Pawłowska Michalina lat 55, 18. Duda Hania lat 18, 19. Za kowicz Maria.

W celu ustalenia winnych śmierci Rabczuk Heleny i ciężkich uszkodzeń dalszych 19-tu osób — jak również w celu ustalenia organizatorów gorszącej i oszukańczej akcji, naruszającej spokój publiczny — prokuratura wszczęła dochodzenia.

Wybory władz spółdzielni gminnych

WARSZAWA PAP. Wybory władz spółdzielni gminnych były bardzo ważnym wydarzeniem w życiu wsi polskiej. Odbyły się one w dniach 3 i 10 bm. niemal we wszystkich gminach kraju na walnych zgromadzeniach członków spółdzielni.

O zainteresowaniu chłopów wyborami świadczy duży ich udział w zgromadzeniach i żywy udział w dyskusjach, poświęconych ocenie dotychczasowych prac oraz omówieniu wytycznych i planu dalszej działalności spółdzielni.

W Sofii stanie pomnik Dymitrowa

Uchwała bułgarskiej rady ministrów

SOFIA (PAP). Bułgarska rada ministrów, dla uczczenia pamięci Georgi Dymitrowa, postanowiła wybudować w Sofii wielki pomnik Georgi Dymitrowa i ustanowić order jego imienia, który będzie najwyższym odznaczeniem bułgar-

skim. Poza tym postanowiono zorganizować muzeum pamiątek po Georgi Dymitrowie, przemianować miasto Pernik na miasto Dymitrowo, zbudować pomnik w rodzinnej wsi Dymitrowa, Kowaczewcy, nazwać Akademię Gospodarstwa Wiejskiego w Sofii Akademią imienia Georgi Dymitrowa, dzielnicę Sofii, w której zamieszkiwał, nazwać dzielnicą Dymitrowską, oraz wydać zbiorowe wydanie pism zmarłego.

SOFIA (PAP). 12 bm. opuściła Sofię delegacja polska pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu Zambrowskiego.

SOFIA (PAP). Cała prasa bułgarska zamieściła pełny tekst przemówienia przewodniczącego delegacji polskiej wicemarszałka Zambrowskiego, na uroczystościach pogrzebu Georgi Dymitrowa.

Pożyczki dla Franco od Francji i USA

PARYŻ (PAP). Grupa banków francuskich udzieliła Hiszpanii frankistowskiej pożyczki „na odbudowę” w wys. 15 miliardów franków.

WASZINGTON (PAP). Komisja kredytowa senatu USA zaproponowała udzielenie gen. Franco kredytów w wysokości 50 milionów dolarów w ramach planu Marshalla.

Z całego świata

● BERLIN. Na rozkaz angielskich władz okupacyjnych policja w Dortmund dokonała konfiskaty szeregu materiałów przedwyborczych Komunistycznej Partii Niemiec.

● PARYŻ. We wtorek została zamknięta państwowa fabryka lotnicza w Caudebec-En-Caux. 800 robotników otrzymało wypowiedzenie.

● MARSYLIA. Dzienniki francuskie opisują aresztowanie grupy marynarzy greckich, którzy posiadają paszporty i wizy, mieli udać się przez Francję do Pragi. „Libération” stwierdza, że ogółem dokonano w Marsylii 110 aresztowań.

● PARYŻ. Tegoroczny obchód święta narodowego 14 lipca odbędzie się pod hasłem wzmożonej walki o pokój i przeciwko ratyfikacji paktu atlantyckiego.

● TULUZA. Rozstrzelano tam b. szefa policji z ramienia rządu Vichy i dwóch jego podwładnych.



Nisko pochylają się standardy, gdy przechodzi kondukt ze zwłokami Georgi Dymitrowa

NIEDZIELA 17 LIPCA br. godz. 17

na Stadionie Miejskim we Wrzeszczu
MECZ PIŁKARSKI

PRASA - AKTORZY

Przedprzedaż biletów w kasach teatrów (Wrzeszcz Sopot, Gdynia) oraz we wszystkich oddziałach „Orbisu”

Sprawa Rundstedta i Straussa

Nota rządu polskiego do ambasady brytyjskiej w Warszawie w związku z umorzeniem przez władze brytyjskie w Niemczech postępowania karnego przeciwko niemieckim zbrodniarzom wojennym, generałowi von Rundstedtowi i gen. Straussowi, została z zadowoleniem przyjęta przez opinię publiczną. Naród polski widzi bowiem w konsekwentnym stanowisku rządu polskiego wobec sprawy karania zbrodniarzy wojennych, troskę naszych władz państwowych o zadośćuczynienie najelementarniejszej sprawiedliwości, zadokumentowanej w licznych zobowiązaniach międzynarodowych. Ci, którzy łamią te zobowiązania i wypuszczają na wolność największych nawet zbrodniarzy wojennych, depcą zasady sprawiedliwości, w których ludność gniebionych przez hitlerowskich okupantów narodów, szukała przynajmniej częściowego zadośćuczynienia za swe krzywdy.

17 maja b.r. rząd polski wystosował do ambasady brytyjskiej w Warszawie notę, prosząc o wyjaśnienie w sprawie zwolnienia z więzienia von Rundstedta i Straussa. W odpowiedzi ambasada brytyjska dała wyraz „szczereemu żalowi, że wszelkie wysiłki przeprowadzenia postępowania sądowego wobec wyżej wymienionych osób zostały udaremnione wobec złego stanu zdrowia obu generałów”.

Ta ugrzeczniona odpowiedź musi wywołać u nas oburzenie. „Wyrazy szczerego żalu” brytyjskiej ambasady godzą bowiem w uczucia każdego Polaka.

Kim był von Rundstedt? Kim był Strauss? Dla panów z brytyjskiej ambasady, dla panów z rządu brytyjskiego są oni zapewne pruskimi gentlemanami, którzy z wyrazami „szczerego żalu” musieli wypełniać rozkazy Hitlera. Dla nas są to bandyci w generalskich mundurach, ścigani przez rządy kilku państw za zbrodnie popełnione w ich krajach.

Dla nas są to mordercy naszych dzieci, rodziców, sióstr, braci i bliskich nam ludzi, którzy wraz z czołgami i pułkami SS nieśli na ziemię polską cień straszliwej, gestapowskiej śmierci. Dla nas są to podpalacze, którzy puszczali z dymem nasze wioski, miasta, szkoły, szpitale, biblioteki, kościoły i teatry. Dla nas są to wreszcie zwyrodnialcy, którzy w imię wyższości rasowej znęcali się nad naszą ludnością i chcieli jej wypalić niewolnicze piętno.

Angielscy gentlemani przerazili się choroby pana von Rundstedta i pana Straussa. My zaś musimy przypomnieć, że ani pan von Rundstedt, ani pan Strauss nie pytali się polskich obywateli, czy stan ich zdrowia pozwala na więzienie, czy nie przeszkadza w egzekucji, czy przypadkowo mieszkający polskich wsi nie przezebrali się, kiedy horda hitlerowskich psów wyrzucała ich z odwiecznych domostw... Nie... wtedy ci panowie w białych rękawiczkach, okrywających skrwawione ich dłonie, bez zmruczenia oka wydawali wyroki na tysiące niewinnych ludzi.

Pobłażanie, jakie rząd brytyjski okazuje wobec wyżej wymienionych zbrodniarzy hitlerowskich nie ma i mieć nie może żadnego uzasadnienia prawnego. Zostało to z całą ścisłością wykazane w nocie rządu polskiego. I dlatego, abstrahując nawet od wszelkich momentów uczuciowych, mamy prawo domagać się od rządu brytyjskiego, by wypełnił swe zobowiązania w przedmiocie ścigania i ukarania zbrodniarzy wojennych. Naród polski nigdy nie zrezygnuje z tego prawa, nie zgodzi się na zważanie i wyróżnianie przestępców, oskarżonych o najcięższe zbrodnie.

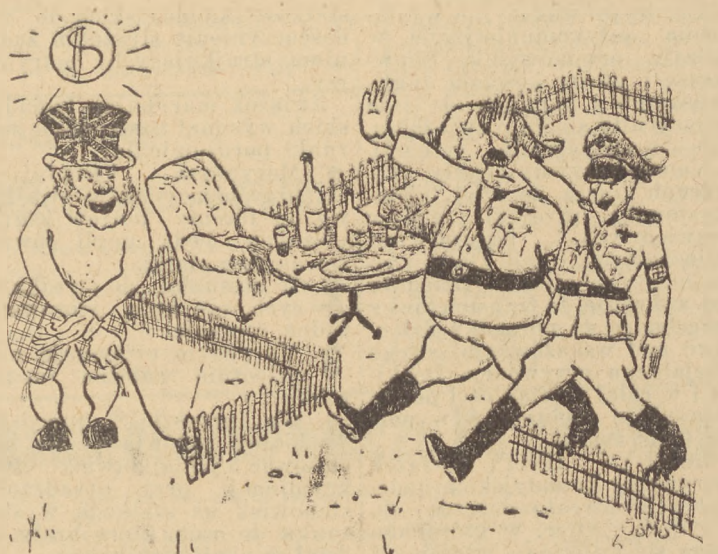
Pod powyższym tytułem ukazał się w lubelskim „Sztandarze Ludu” następujący artykuł:

„Ustalmy najpierw fakty. W niedzielę, 3 lipca, zaczęły krążyć i szybko się szerzyć w Lublinie wersje, jakoby podczas nabożeństwa w miejscowej katedrze dostrzeżono żyjącego wizerunku Matki Boskiej. Wiadomość o „cudzie”, podsyłana ze wszystkich stron w różnych punktach Lublina, przekroczyła granice miasta, zalesiona już tego samego dnia do okolicznych wsi. Plotka, jak wiadomo, ma długie nogi, tym razem jednak uruchomiono cały aparat, aby jak najszybciej i jak najszersze ją rozkolportować. Wkrótce natchnienie plotki przypominało po żar stodoły, w planowy sposób podpalonej z różnych stron. Wersje o jednym „cudzie” zaczęły nazajutrz podbudowywać plotkami o drugim, trzecim, piątym cu downym uzdrowieniu — no i osiągnięto łatwy do przewidzenia skutek: wywołano istną psychozę, wprowadzono w jakiś trans sporą liczbę pobożnych, a naiwnych ludzi, zwłaszcza ze wsi.

Cudu — jak dopiero po pełnym tygodniu zechciał stwierdzić, w specjalnym liście do diecezjan, ks. biskup lubelski — nie było, były natomiast inne gorszące i uwielające uczuciom religijnym następstwa.

Przez kilka dni katedra i plac przed katedrą, przedstawiały obraz zgiełku, nieładu, zamieszania.

Władze angielskie zwolniły z obozu przestępców wojennych Rundstedta i Straussa ze względu na... zły stan zdrowia. (Z prasy)



John Bull: „Jesteście wolni, meine Herren!... Należy się wam zastępstwo kuracja”...

Jednoczy nas wspólny cel i wspólne będzie nasze zwycięstwo

Pablo Neruda o bohaterskiej walce mas ludowych Płd. Ameryki

W dniu wczorajszym bawiący na Wybrzeżu znany poeta chilijski, członek Komunistycznej Partii Chile, tow. Pablo Neruda owarownie witał przez zebrany w Komitecie Wojewódzkim PZPR aktyw partyjny, wygłosił odczyt o walce mas ludowych Płd. Ameryki o wyzwolenie z jarzma półkolonialnego ucisku Stanów Zjednoczonych.

„Ilekoć wracam z podróży zagranicznej do swego kraju, — rozpoczął tow. Neruda — chłopi pustyni chilijskiej, robotnicy z fabryk i kopalni siłki, miedzi, żelaza i węgla pytają mnie o wiadomości ze świata. Pytają o rzeczy wielkie i o drobne szczegóły z życia robotników i chłopów w Związku Radzieckim, w wyzwolonych krajach deokracji ludowej i w kapitalistycznych krajach Europy Zachodniej. Już niedługo będę im o tym opowiadał. Dziś opowiem Wam o nich”.

Pablo Neruda w krótkich słowach przedstawił historię podboju Ameryki Południowej przez Hiszpanię i Portugalie i oporu Indian, którzy np. w Chile walczyli z najeźdźcami przez 300 lat.

W 1802 r. ludy Płd. Ameryki zrzuciły jarzmo obcych władców feudalnych, ale rewolucja ludowa została zdradzona przez rodzinnych obszarników i kapitalistów. Nadal ludy nie miały wolności, nadal żyły w warunkach najstraszniejszej nędzy i wyzysku.

Gdy odkryto olbrzymie bogactwa naturalne w Meksyku, naftę w Wenezueli, srebro i cynk w Boliwii, złoto w Peru, miedź, żelazo i siarkę w Chile, gdy zaczęto na szeroką skalę eksploatować kauczuczki i plantacje kawy w Brazylii — na podobny kontynent południowo-amerykański wyruszyli kapitaliści ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Olbrzymie bogactwa tych krajów przeszły w nowe ręce, a dawni rodzimi wyzyskiwacze stali się sługusami monopolistów amerykańskich.

Południowa Ameryka pozostała krajem nędzy i ubóstwa, gdzie jedyną wolnością ludu jest wolność umierania z głodu. W Południowej Ameryce jest największy na świecie analfabetyzm i śmiertelność dzieci, najokrutniejszy wyzysk i najgorsze warunki pracy w fabrykach, kopalniach i w majątkach obszarńniczych.

Ale walka ludów południowo-amerykańskich przeciwko własnej oligarchii i obcym imperialistom weszła w nowy etap. Ucieleśnionym masom przewodzi teraz klasa robotnicza uzbrojona w zwycięską teorię marksizmu-leninizmu. Ruch rewolucyjny wzrasta i hartuje się w walce.

Najbliższy jest tam, gdzie najbardziej jest politycznie zaangażowana klasa robotnicza tzn. w

Chile, Brazylii i na Kubie. Toteż przeciwko niej podjęli imperialiści najstraszniejsze ataki.

W rezultacie nacisku gospodarczego zawiadnili oni całkowicie naturalnymi bogactwami kontynentu południowo-amerykańskiego zamieniając rządy państw Południowej Ameryki w posłuszne narzędzia swej woli. Nacisk ten służy dwóm celom: Stany Zjednoczone chcą w narodach uciśniętych mieć po pierwsze, jak najtańszą siłę roboczą, a po drugie — wojsko, które broniliby ich interesów.

Na południu Chile są bogate złoża węgla. Górniczy pracują tu w warunkach nieznanych gdzie indziej na świecie. Czterogodzinnej drogi do kopalni nie wlicza się w czas pracy, zarobki zaledwie wystarczają, by ludzie nie ginęli z głodu. Mleka, ani mięsa nie jada się w mieszkaniach górników, a każda izba zamieszkała jest przeciętnie przez 15 ludzi, którzy spijają na podłodze lub w tzw. „gorących łóżkach”, tzn. takich, które na zmianę zajmują ludzie pracujący w dzień i w nocy. Tak żyje 20.000 rodzin górniczych. W roku 1947 w kopalniach tych wybuchł strajk. Faszystowski prezydent Gonzales Vidella wezwał przeciwko strajkującym wojsko, które otoczyło tereny kopalni. Całą noc przelatywały samoloty, by zastraszyć strajkujących, w porcie pojawił się statek wojenny oświetlający reflektorami teren, po którym nieustannie marszowym krokiem krążyły oddziały żołnierzy. Pablo Neruda był wtedy razem z górnika-ami i zagrzewał ich do wytrwania w walce. 4.000 górników osadzono w obozach koncentracyjnych, kobiety i dzieci wyrzucono z domów. Represje dotknęły nie tylko strajkujących górników. W pustyni zorganizowano oboz, gdzie osadzono ponad 2.000 przywódców związków, zamknięto wszystkie postępowe pisma, zdelegalizowano partię komunistyczną, zapelnili się więzienia. To samo mniej więcej miało miejsce w Brazylii i na Kubie. Ale klasa robotnicza walczy nieugięcie. Gdy ogłoszono w kopalniach nowe wybory do władz związkowych, górnicy wybrali ten sam zarząd, który uprzednio kierował ich walką, a którego członkowie od 6-ciu miesięcy zamknięci byli w obozie koncentracyjnym.

Wybory powtarzano jeszcze

dwukrotnie, ale zawsze z tym samym skutkiem. Jednocześnie 2.000 ludzi w obozie koncentracyjnym ogłosiło strajk głodowy. Po 9-ciu dniach głodówki, rząd zmuszony został do uwolnienia wszystkich aresztowanych.

W całej Płd. Ameryce rośnie opór przeciwko imperialistom. W Chile wychodzą 22 nielegalne pisma robotników, chłopów i żołnierzy. Ich walka jest zorganizowana i mimo usiłowań imperialistów, którzy wszelkimi sposobami poróżnił chcą między sobą narody Płd. Ameryki, jest wspólną walką mas ludowych wszystkich krajów tego kontynentu, jest wspólną walką klasy robotniczej i mas ludowych całego świata.

Sytuacja w krajach kapitalistycznych i zwycięstwa rewolucji w szeregu krajów Europy i Azji, pozwalają nam wierzyć, że zbliża się również i dzień naszego zwycięstwa.

„Każdy metr odbudowanej Warszawy, każda tona węgla, która opuszcza kopalnie Śląska, każde żniwa na polskiej wsi, każdy nowy dźwięk, statek załadowany w porcie gdańskim, są nie tylko naszą dumą i osiągnięciem — mówi tow. Neruda — ale są jednocześnie częścią walki o pokój i wolność na świecie”. Świat imperialistyczny w wojnie chciałby znaleźć ratunek dla siebie. Ale z każdym dniem rosną siły pokoju i solidarności mas pracujących. Kiedy do Valparaiso, największego portu chilijskiego przybył z Londynu statek z żołnierzami byłej armii Andersa, robotnicy chilijscy bez żadnego przygotowania organizacyjnego przywitali ich okrzykami:

„Zdradcy, dlaczego nie wracacie do swego kraju by dla niego pracować. Solidarność ludzi pracy całego świata to najpotężniejsza ich broń, i oparcie w walce. Z tą świadomością walczy klasa robot-

nica i masy ludowe Płd. Ameryki i ona jest ich źródłem wiary w zwycięstwo.

Przyjdzie dzień, że głos Ameryki Łacińskiej rozlegnie się jak grzmot. Miliony ludzi powstaną do ostatniego boju przeciwko imperialistom”. „Wy — kończy tow. Neruda — jesteście w tej chwili jednym z czołowych oddziałów międzynarodowej klasy robotniczej, ale niedługo zjednoczy nas wspólne zwycięstwo, tak jak dziś zjednoczeni jesteśmy wspólną walką”.

Klika Tito współpracuje z monarcho-faszystami greckimi (Korespondencja własna AR z Grecji)

Dwa wydarzenia, które miały miejsce w ostatnich 20 kilku dniach rzucają nowy snop światła na zdradę kliki Tito. Są nimi: otwarta współpraca jugosłowiańskich władz wojskowych z greckimi monarchofaszystami i ich zachodnimi opiekunami oraz rezolucja z dnia 20 czerwca, uchwalona przez aktyw kierownictwa KOEM (Organizacji Komunistycznej Grecji Egejskiej).

Jak już doniosła agencja „Elefteri Ellada” w padgranicznym mieścieczku jugosłowiańskim, Topolovassi, nastąpiło spotkanie oficerów jugosłowiańskich z oficerami monarcho-faszystowskimi, amerykańskimi i angielskimi, przy udziale członków tzw. „Komisji Bałkańskiej”. Ręchło po tym spotkaniu, w dniu 5 lipca, oddziały monarchofaszystowskie przesyły na terytorium Jugosławii i zdradzie-

nia, brudu. Koczujący pod gołym niebem przybyły ze wsi prowadzący zawzięte, fanatyczne kłótnie, a nawet bójkę na temat „był, czy nie był cud”, „kto widział i kto nie widział”, histeryczne jęki i zawożenia dewotek, płacz dzieci, które pogubiły matki, często — pijańskie wrzaski tych, co dodawali sobie duca alkoholem, wreszcie alarmy okradzionych, bo różni złodziejaszkowie i oszuści nie omieszkali skorzystać z okazji — oto obraz, który właśnie na ludziach wierzących, co psychozie nie ulegli, musiał wywrzeć jak najbardziej ponure wrażenie.

Nie podobna pominąć również faktu dezorganizacji, jaką musiał wywołać w komunikacji kolejowej i autobusowej oraz na mieście nieprzewidywany, tłumny przyjazd mieszkańców wsi podlubeńskich, wreszcie podbijanie cen żywności przez spekulantów.

Nadużywając uczuć religijnych ludzi naiwnych i ciemnych, narazono ich na uciążliwą wędrówkę i obijanie się po mieście, na straty materialne wskutek kradzieży i oszustw, oderwano ich od pilnej pracy na wsi przy żniwach.

To wszystko, co żywcem przypomniał ponure sceny obskurantckiego średniowiecza, rżnęło się w połowie XX wieku — w mieście, które jest siedzibą Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, seminariów duchownych i biskupstwa. Wydaje się oczywiste, że obowiązkiem moralnym i obywatelskim pasterza tej diecezji i uczonych profesorów teologii KUL, było szybkie zaprzeczenie krążącym plotkom, opowiadanie historii i psychozy, zapobieżenie gorszącym scenom. Tym razem jednak ksiądz biskup i teolodzy uznali, że milczenie jest złotem i dopiero po tygodniu, w następną niedzielę, ks. biskup Kalwa po lecił ogłosić z ambon list do diecezjan, stwierdzający, że — cudu nie było.

W liście tym, po szczegółowych wywodach o zjawiskach nadprzyrodzonych w ogóle, ks. biskup napisał dosłownie: „Dotychczasowe wyniki prac komisji nie dają podstaw do uznania zjawisk, jakie miały miejsce w naszej katedrze lubelskiej za zdarzenia cudowne i nadprzyrodzone... znaków wyraźnych i przekonujących nie stwierdzono”. I dalej, jakże spóźnione, wezwanie do zachowania spokoju i jezuicki, autor zostawia sobie furtkę do dalszego dyskutowania zaaranżowanej imprezy („dotychczasowe wyniki”, „zjawiska w katedrze”) nie mniej miarodajną w tych sprawach osobą stwierdził, że żadnych zjawisk nadprzyrodzonych nie było. Istotnie, geneza zająć jest całkowicie ziemską, nawet przyzłenna. Fakty potwierdzają to niechcie.

Szerzenie wersji o „cudzie” miało charakter zorganizowany z udziałem wielu osób, działających w różnych punktach miasta i województwa. Księża i zakonnicy inicjowali i prowadzili pielgrzym-

ki ze wsi do Lublina. Na miejscu utworzono cały aparat z księżmi, dyżurujących na zmianę w katedrze, powołano do tej imprezy „gwardię papieską” z białozłotymi opaskami na rękawach, wreszcie ma swoją wymowę długie milczenie hierarchii duchownej, która miała przecież możliwość i obowiązek natychmiast zlikwidować, choćby w obronie powagi kultu religijnego, gorszące zajścia.

Sam tekst listu ks. biskupa Kalwy zdradza wyraźnie zadowolenie z tego ponurego średniowiecznego widowiska. Oto zaraz po cytowanych już wyżej słowach, że żadnych znaków wyraźnych i przekonujących o nadprzyrodzonym zjawisku nie stwierdzono, list daje wyraz zadowoleniu z „ludzkich skutków”, mianowicie z tłumnego napływu wiernych do Lublina, co ma być rzekomo dowodem „pogłębienia życia religijnego”.

Władze państwowe, stojąc na stanowisku pełnej wolności wierzeń religijnych, nie mieszały się do tej całej sprawy w przekonaniu, że hierarchia kościelna sama, choćby z szacunku dla uczuć wierzących, opanuje szybko oczywistą historię i poloży kres psychozie. Tymczasem hierarchia lubelska wołała świadomie przedłużać i podsycać zaaranżowaną imprezę.

To postępowanie wyższego duchowieństwa jaskrawo kontrastuje z zachowaniem się zwykłego proboszcza ks. Stanisławskiego z Chełma. Gdy w jego kościele kilka dewotek również odkryło „cud” i zaczęło wołać o nadprzyrodzony zjawisk, ścigając w ten sposób tłum ciekawych, ów ksiądz był więzien obozu koncentracyjnego w Dachau, w ciągu kwadransa potrafił opanować historię.

Warto również zaznaczyć, że spora liczba księży, przybyli do Lublina w ubiegłym tygodniu do Lublina na rekolekcje, oświadczyła, że gdyby w swoich parafiach dopuścili oni do takich gorszących zjawisk, byłoby słusznie zawieszni w swoich czynnościach.

Ustalone dotychczas fakty świadczą niezbicie, że impreza lubelska, głęboko obrażająca uczucia wierzących, była świadomie zorganizowana i wykorzystana przez hierarchię duchowną dla celów, nie mających nic wspólnego z religią — przeciwnie, była nadużyciem religii dla jeszcze jednej demonstracji politycznej reakcyjnego klery, tym razem szczególnie gorszącej. To trzeba jasno i wyraźnie powiedzieć”.

Górnicy szkoccy zwiedzą Polskę

LONDYN PAP. 12 bm. wyjechała z Edynburga do Polski delegacja górników szkockich, która zwiedzi kopalnie węgla w Polsce.

Na czele delegacji stoi przewodniczący związku górników Abe Moffat.

Nowy sukces agrotechniki

Produkujemy płyn skutecznie niszczący chwasty

Plaga chwastów, która w woj. gdańskim przybrała ostatnio dość niepokojące formy, została obecnie zlikwidowana dzięki nowemu środkowi chemicznemu, działającemu zabójczo na chwasty, nie niszcząc przy tym zbóż kłosowych. Preparat ten, jak wykazało przeprowadzone na Żuławach doświadczenie, nieszkodliwa chwasty w przeciągu kilku minut, powodując ich więdnienie.

Preparatem tym można likwidować wyłącznie chwasty atakujące zboża, gdyż niszczy on rośliny, pozbawione woskowiny, do jakich obok chwastów należą również buraki, ziemniaki, marchew, ogórki i inne okopowe.

Ten ważny dla naszego rolnictwa środek produkuje znana powszechnie Fabryka w Chorzowie.

(Wia)

W ten sposób w okresie naj-

Lecz pomoc, jaką udzielił Tito monarcho-faszystom i imperialistom anglo-amerykańskim, nie może cofnąć wstecz koła dziejów. Armia Demokratyczna oraz cały ruch ludowy w Grecji w obliczu nowych trudności, wynikłych na skutek ohydnej kampanii zdradzieców z Belgradu, nie zahały się, ale jeszcze bardziej zdecydowanie i ze wzmożonym zapalem stają do walki o wolność, o wyzwolenie Grecji.

Haris Spyropoulos,

Komisje usprawnień czynnikiem postępu technicznego w naszych portach

Słuszną inicjatywą Gdynskiej Rady Związków Zawodowych

Przed kilku dniami z inicjatywy Rady Związków Zawodowych w Gdyni została zorganizowana konferencja przedstawicieli warsztatów Okrętowych GAL, Stoczni Gdynskiej, Stoczni Rybackiej, „Arki”, Spółdzielni „Łosoś” i Oddziału Rybaków Morskich przy ZZZ. Celem konferencji było omówienie zagadnienia racjonalizacji pracy przy obsłudze silników kutrowych. W wyniku obrad postanowiono powołać komisję usprawnień, która mogłaby obejmować swoim zasięgiem praktyczne zagadnie-

nia, wyłaniające się w poszczególnych warsztatach remontowych. Podobna komisja mająca na celu usprawnienie prac w portach powstanie niebawem przy udziale przedstawicieli „Portorobu”, Centrali Węglowej, „Hartwiga”, CTM oraz dźwigowych. Inicjatywę Rady Związków Zawodowych w Gdyni należy powitać z uznaniem, gdyż jest to najślusniejsza droga do wykorzystania obserwacji z każdej dziedziny pracy, które mogą być punktem

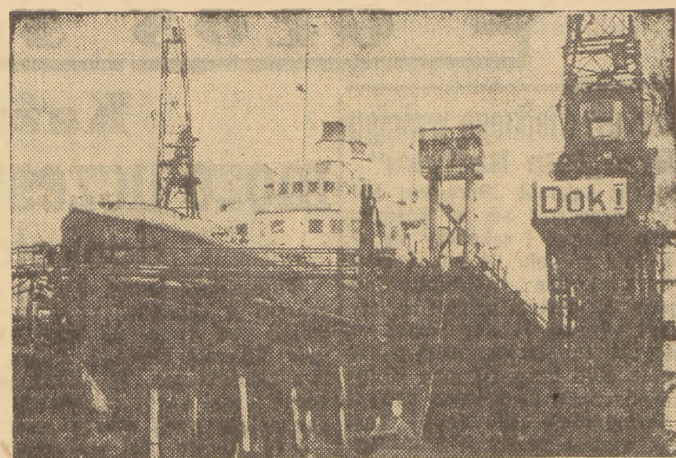
wyścia do wprowadzenia w życie nowych pomysłów racjonalizatorskich, a niekiedy i koncepcji konstrukcyjnych. Wielu robotników nie ogranicza się już dzisiaj tylko do analizy pracy wykonywanej przy swoim warsztacie. Niejednokrotnie robotnicy portowi podsuwają praktyczne pomysły stocznikom, ci z kolei mogą pomóc rybakowi lub dźwigowemu.

Z tego też powodu, należałoby dotychczasowe pomysły obejmujące nie raz różne dziedziny pracy wykorzystać właściwie, przekazując je do rozpracowania odpowiedniej komisji fachowców. Powołanie stałych komisji usprawnień i wynalazków, w skład których wchodzić winni doświadczeni robotnicy, przodownicy pracy, technicy i inżynierowie, przyniesie naszym portom duże korzyści. Omawiane w gronie fachowców projekty przyczynią się do przyspieszenia produkcji, przeładunków, skrócenia czasu obsługi statków i ich postojów w portach.

Komisje usprawnień w zależności od swego zakresu działania będą przydzielone do odpowiednich instytucji na Wybrzeżu. Komisje interesujące się zagadnieniami technicznymi rybołówstwa mają pracować w oparciu o Morski Instytut Rybacki, Komisja przeładunków portowych będzie związana z Wydziałem Technicznym GUM i „Portorobu”. Kom-

isjom tym powinno przysługiwać prawo opiniowania zgłoszonych projektów, inicjowanie doświadczeń i ułatwianie ich wykonywania.

U progu realizacji planu 6-cio letniego, który wymaga sancerowania wszystkich sił twórczych, komisje usprawnień mogą spełnić rolę czynnika postępu socjalistycznego, orzeczyniając się w ten sposób do przedterminowego zrealizowania wielu zadań gospodarczych. (W)



Stocznia gdynska odbudowuje pierwszy polski prom kolejowy s/s „Kopernik”, który w przyszłym roku połączy port Odra z Trelleborgiem

Motorowiec „Warszawa 2” będzie odbudowany

Na ostatnim posiedzeniu zarządu przedsiębiorstwa Gdynia Ameryka — Linie Żeglugowe, po wysłuchaniu opinii komisji ekspertów, która badała stan wraku motorowca „Warszawa 2”, zapadła decyzja odbudowy statku, jako jednostki towa-

rowej. Jeszcze w bieżącym tygodniu wrak „Warszawa 2” będzie przeholowany do Stoczni Gdynskiej, która niezwłocznie przystąpi do prac remontowych. Według przewidywań, statek będzie oddany do eksploatacji w trzecim kwartale roku przyszłego.

KONFERENCJA Woj. Komisji Planowania Gospodarczego

W dniu dzisiejszym o godzinie 10-tej w lokalu Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego w Gdańsku przy ul. Bielańskiej 5, odbędzie się konferencja bezpośrednich użytkowników, wchodzących do puli inwestycyjnej budownictwa mieszkaniowego na rok 1950 Zakładu Osiedli Robotniczych Dyrekcji Okręgowej w Gdańsku. Ze względu na aktualność i wagę poruszanych zagadnień, każda instytucja i jej Rada Zakładowa powinny wydelegować swoich przedstawicieli.

Wyładunek rudy z s/s „Albertina” został przyspieszony o 89 godzin

Przy wyładunku rudy w Basenie Górniczym robotnicy Nowego Portu osiagają nienotowane dotychczas wyniki przeładunku. Jak donosi nasz korespondent robotniczy TOW. SIEKIERSKI w ostatnich dniach zdarzyły się dwa wypadki, w których rozładunek statku wykonany został w rekordowym czasie. S/s „Olivia” miała być rozładowana w ciągu 70 godzin. Kranieci i robotnicy „Portorobu” ukończyli pracę w ciągu 18-tu godzin, zaoszczędzając 52 godziny. Na tym samym nabrzeżu przy rozładunku s/s „Albertina” skrócenie czasu wyładunku wyniosło 89 godzin.

Łańcuch ofiar na sztandar Związku Bojowników z Faszyzmem

Mjr Józef Ziolkowski wpłacił 1.000 zł i wzywa: przewodniczącego ORZZ Jankowskiego, dyr. Stoczni Gdynskiej Goszczyńskiego, prezydenta m. Gdańska Nowickiego, ob. Longina Pawlaka, ob. Stanisława Szulca, prokuratora Sądu Apelacyjnego Najsarkę, wiceprezydenta m. Gdańska Króla, ob. Antoniego Stomczewskiego, adwokata Edmunda Kaweckiego, kierown. działu personalnego KW. PZPR Świdarską, kierown. Wydz. Kółkowego KW. PZPR Zawidzką, przewodniczącą Ligi Kobiet w Gdyni Szlenkówną, red. J. Zbrzyckiego, adwokata J. Włacka. Tow. Leonard Lazarowicz wpłacił

1.000 zł i wzywa: ptk. Dóliwę, ptk. Wutkowskiego, rektora WSHM dr. Kasprowicza i tow. Stasimowskiego. Dyr. Lipert wpłacił 1.000 zł i wzywa: dr. Szyszkowskiego, mgr. Talańkę i dyr. Zembrzyckiego. Tow. Sobczyk wpłacił 1.000 zł i wzywa: komandora żanin. kpt. Mizere, wiceprezydenta Czapińskiego, ob. ob. Stefana Necla i Stefana Downarowicza. Kmdr. Urbanowicz wpłacił 1.000 zł i wzywa: kontradmirała Steyera, kmdr. Mieszkowskiego, kmdr. por. Trybela, kmdr. Wojciechowskiego, kmd. ppor. Nadrewicza.

40 tys. ton węgierskiej pszenicy przez Gdynię do Amsterdamu

Jak już niejednokrotnie podkreślaliśmy, równoległe do wzrostu tranzytu czeskiego

przez porty polskie przechodzi coraz więcej towarów węgierskich. W ostatnich dniach pomiędzy Polską i Węgrami zawarta została umowa, na podstawie której w najbliższych miesiącach przez port gdyniński przejdzie w tranzycie 40 tys. ton pszenicy węgierskiej, zakupionej przez Holandię. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że do przewozu połowy tego ładunku zaarterowano wyłącznie polskie statki, które według wszelkiego prawdopodobieństwa przewiozą również pozostałych 20 tys. ton zboża.

Kredyty Rady Państwa na najpilniejsze potrzeby świata pracy Mieszkańcy kolonii „Pod Zrębami” oczekują naprawy sieci ścieków deszczowych

Uchwała Rady Państwa o kredytach na poprawę komunalnych warunków bytu ludzi pracy, wywołała olbrzymie zainteresowanie wśród ludności przedmieść Gdańska. Robotnicy i pracownicy zamieszkali na Oruni, Siedlicach, Siankach i innych podmiejskich rejonach, dobrze jeszcze pamiętają tablice z napisami: „Roboty są

proszę czekać”. Stały one jesienią ubiegłego roku przy przeszło stu domach w Gdańsku, przy remontowanych mostach, rozkopanych ulicach, na których układano sieć wodociagową i gazociąg. Nic zatem dziwnego, że ogłoszenie przez nasze pismo wiadomości o przyznaniu dla Wybrzeża 250 mil. zł. na remont mieszkań, roz-

budowę sieci wodociagowo-kanalizacyjnej i gazowej, naprawę ulic i chodników, wywołała żywy odzew wśród ludności robotniczej. Dowodem tego jest fakt licznego zwracania się robotników do naszej redakcji z prośbą o publiczne poruszenie różnych pilnych potrzeb osiedli robotniczych.

Pracownik MZKGG Jan Skoniński, mieszkający na Siedlicach, jako jeden z pierwszych zwrócił się do „Głosu Wybrzeża” z prośbą o opisanie komunalnych warunków bytu około 100 rodzin, mieszkających w kolonii ogródków działkowych „Pod Zrębami”. Jedziemy tam w towarzysztwie sekretarza Komitetu Dzielnicowego PZPR tow. J. Malca. Na drogę wiodącą do tej kolonii skręcamy z ulicy Kartuskiej. Już sam początek drogi domaga się przeznaczenia pewnej, choćby nie wielkiej dotacji, z funduszy Rady Państwa dla tej kolonii. Zamieszkuje ją przeważnie ludność autochtoniczna, która za czasów hitlerowskich nie wyrzekła się polskości, a obecnie pracuje przy odbudowie gospodarki morskiej: w stoczniach, w porcie gdańskim, na kolej, w MZK i innych instytucjach.

„Dziś można tu łatwo przejechać”, — mówi Jan Skoniński, który przez dłuższy czas pełnił funkcję prezesa w tej kolonii ogródków działkowych, — ale gdyby ktoś spróbował do nas przejechać w czerwcu, kiedy deszcze ciągle padają, to nie tylko kałozę, ale i buty zostawiłby w błocie. A warto przecie coś uczynić, aby 400 rodzin pracowników, mieszkających tu zimą i latem miało możność lepszego połączenia z miastem”.

Niewielkim kosztem można by sprawę tę załatwić. Kolonia położona między wzgórzami, posiadała ścieki, którymi spływała woda z sąsiednich wzgórz. Ścieki te zostały, z braku należytego dozoru w okresie wojennym uszkodzone. Spływająca z wzgórz woda, nie znajdując ujścia, zalewała piwnice i domy, niszcząc zapasy

żywności zamieszkających tu robotników, a drogę czyni nie do przebycia. Zakład Wodociągów i Kanalizacji, po otrzymaniu dotacji, powinien zainteresować się tą kolonią.

Z „Pod Zrębami” udajemy się na ulicę Goszczyńskiego pod Nr. 15. Na skutek uszkodzenia dachu i rur ściekowych, które wyglądały jak jak sito, wilgoć głęboko osiadła na ścianach mieszkań tego domu. Nic więc dziwnego, że dzieci, które widzimy bawiące się na podwórzu, chorowicie mają wygląd. Naprawa dachu i rur ściekowych pozwoli usunąć wilgoć, co napewno dodatnio odbije się na zdrowiu mieszkańców.

Po drodze odwiedzamy jeszcze wskazane przez robotników gmachy na ul. Malczewskiego. Należałoby przeznaczyć pewien fundusz na poprawę dachów przy tej ulicy, aby podczas deszczu nie trzeba było siedzieć w mieszkaniach pod parasolami.

Przyznane przez Radę Państwa kredyty powinny być tak wykorzystane, aby w pełni osiągnęły swój cel. Dlatego też Zarząd Miejski, ustalając plan ich zużycia i oraz Komisja, która będzie kontrolować celowość wydatkowania sum, powinny wsłuchać się w głos robotników i pracowników, zamieszkających na przedmieściach. Mieszkańcy tych dzielnic, doceniając znaczenie uchwały Rady Państwa, deklarują swą pomoc w postaci bezpłatnej robotnicy, przy niektórych robotach.

— Damy nie jeden dzień pracy — mówi Jan Skoniński. Podtrzyma nie tej inicjatywę robotniczej i zwołał zaoszczędzić poważne sumy i zwiększyć tym samym wyniki akcji.

My ze swej strony zrobimy przegląd dzielnic robotniczych pod kątem najpilniejszych potrzeb bytowych zamieszkających tam ludności. Bedziemy również publikować listy zainteresowanych mieszkańców tych dzielnic, wskazujące na szczególnie dotkliwe bieżące, wymagające jak najszybszego usunięcia. (Jog.)

Domu Turystycznym razem z dziećmi Wybrzeża, dla wzajemnego zbliżenia się i poznania. Z. M.

Pomiary Wrzeszcza

na południe od toru kolejowego

Wydział Pomiarów Gdańskiego Urzędu Wojewódzkiego przeprowadza pomiary szczegółowe Wrzeszcza w bloku na południe od toru kolejowego Gdańsk — Gdynia od ul. Roosevelta do ul. Miedzianej.

Teatry

Gdańsk — TEATR WIELKI — „Pygmalion” Bernarda Shaw’a. Gdynia — TEATR DRAMATYCZNY — „Złoty król” J. Kłopotowskiego. Sopot — TEATR KAMERALNY — J. Iwaszkiewicza „Lato w Nohant”. Gdańsk, TEATR LATEK w siedzibie letniej w Sopocie ul. Chopina 8 (Teatr ZMP). Dzień 1 w dni następne widowiskowo marionetkowe: „O gwiazdce z nieba” — I. Totew. Początek o godz. 18.00, w niedzielę i święta o godz. 17.00 i 19.00.

Kina

Gdańsk — Światowid — „Aliszer Nawoj”. Dozw. od lat 14. Początek seansów w dni powsz. od 17, 19, i 21, w niedzielę i święta 15, 17, 19 i 21. Wrzeszcz — Capitol — „Podróż w nieznane”. Dozw. od lat 18. Początek seansów o godz. 16.00, 18.30, 21.00. Wrzeszcz — Bajka — „Młodość poety”. Dozw. od lat 12. Oliwa — Polonia — „Zapomniana wiosna”. Początek seansów o godz. 17, 19, 21. W niedzielę i święta o godz. 15, 17, 19, 21. Dozwolony od lat 14. Sopot — Polonia — film produkcji krajowej „Ulica Graniczna”. Sopot — Baltyk — „Początek na stadionie”. Dozw. od lat 14. Gdynia — Warszawa — „Ulica Graniczna”. Początek seansów o godz. 16.00, 18.30, 21.00. W niedzielę i święta o godz. 15.30, 18.00 i 21.00. Gdynia — Goplana — Od 11 bm. „Złoty Kluczyk”. Początek seansów o godz. 17, 19 i 21. Gdynia — Atlantyk — „Renegat”. film prod. ang. Dozw. od lat 16. Początek seansów 16.00, 18.30 i 21.00. Gdynia — Fala — od dnia 14 bm. „Jasna Droga”, film produkcji radzieckiej, dozwolony od lat 14. Początek seansów o godz. 19, i 21. W niedzielę i święta o godz. 17, 19 i 21. Gdynia — Promień — „Tchórz”. Dozw. od lat 14. Początek seansów o godz. 16.30 i 21.00.

Radio

PROGRAM ROZGŁOŚNI GDANSKIEJ na czwartek 14 lipca br.

5.10 — Sygnał czasu, 5.15 — Wład. poranne, 5.20 — Koncert, 6.00 — Dzień poranny, 6.15 — Muzyka rozrywkowa, 6.30 — Gimnastyka, 6.40 — Muzyka rozrywkowa, 6.55 — Program dnia, 7.00 — Dzień poranny, 7.20 — Muzyka rozrywkowa, 8.00 — Streszczenie, dzień poranny, 8.05 — „Córka ludu” felieton, 8.15 — Muzyka rozrywkowa, 8.35 — „Daleko od Moskwy”, 8.55 — Odczytanie programu, 8.58 — Przerwa, 11.57 — Sygnał czasu, 12.04 — Wład. południowe, 12.20 — Aud. dla wsi, 12.50 — Melodie ludowe, 13.20 — Skrzynka PKC, 13.30 — Muzyka, 13.35 — Muzyka obiedowa, 14.00 — Kronika kulturalna Bułgarii, 14.15 — Muzyka hiszpańska, 14.50 — Wład. miejscowe, 15.05 — Splewa Szalapa, 15.25 — Informacje, 15.30 — Splewamy piosenki — aud., 15.50 — Skrzynka ogólna, 16.00 „Świt”, słuch., 16.15 — Audycje „Tow. Przyj. Zolnierza”, 16.20 — 16.45 — Aud. poetycko-muzyczna „Wybrzeże śpiewa”, 16.45 — 17.00 — Przekrój Tygodnia na Wybrzeżu, 17.00 — Dziennik popoł., 17.15 — Muzyka radziecka, 17.45 — Poradnik językowy, 18.00 — Józef Verdi: „Traviata” opera, 19.20 — Dziennik popołudniowy, 19.35 — d. c. opery „Traviata”, 20.00 — Wszelchnia radiowa, 20.30 — Koncert rozrywkowy, 21.00 — Dziennik wieczorny, 21.30 — Muzyka, 21.40 — Max Reger — Sonata A-dur na skrzypce i fort., 22.00 — „Rejestr pani Defarge” słuch., 22.40 — Muzyka, 22.45 — Codzienny Przegląd Wydarzeń, 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Koncert Muzyki Symfonicznej, 23.50 — Program na dzień następn.

WYSTAWY

14 i 15 lipca br. Festiwal Sztuk Plastycznych w Sopocie będzie zamknięty dla publiczności z powodu zmiany wystaw. Ponowne otwarcie Festiwalu nastąpi w sobotę 18 lipca o godz. 19-tej.

UWAGA ŚWIETLICE

Największy wybór czasopism demokratycznych świata w językach: rosyjskim, francuskim, angielskim, niemieckim, włoskim, hiszpańskim, norweskim, duńskim, szwedzkim, znajdujące w KLUBIE MIĘDZYNARODOWEJ PRASY I KSIĄŻKI. Przyjmujemy prenumeratę wszelkich pism zagranicznych — Warszawa, ul. Bagatela 14.

GDAŃSKIE ZAKŁADY MIĘSNE

(Rzeźnia Miejska)

zatrudnia od zaraz:

- 1 Planistę,
- 1 Księgowego samodzielniego,
- 1 Pomocnik księgowego.

Zgłoszenia osobiste w Biuro Dyrekcji Ref. Personalnej w Gdańsku, ul. Grobla Angielska 19. 1934/K

Urządzenie do wyrobu lodów jadalnych, mechaniczne większe kupi

CENTRALA SPÓŁDZIELNI Mleczarsko — Jajczarskich

Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 135

Dyrekcja Państw. Przemysłu Miejsowego na woj. gdańskie, Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 216 zatrudni inżyniera wzgl. technika — mechanika na stanowisko Kier. technicznego. Państw. F-ki Maszyn i Odlewni Nr 2 w Pucku. Warunki do omówienia. Zgłoszenia w Wydz. Personalnym w godz. urzędowych. 1916/k

OGŁOSZENIA DROBNE

WSPÓLNIAK samotnego przyjmie do sklepu, względnie przystąpi do spółki. Oferty „Prasa” Wzrzeszcz, Bartłojewo pod „Samotna 45”. 1932
UNIEWAŻNIAM skradzione legitymacje Zw. Zaw. ORMO 2158/2159. Suchozembrski Antoni, Elbląg, 1935
ZGUBIONO legitymację portową Nr. 5808 wydaną Urzęd. Zatr. Radowe Mieczysław. 1934.
ZGUBIONO legitymację Połitechniki Gdańskiej Nr. 168 Koczyński Tadeusz. 1933

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU METALOWEGO

BIURO SPRZEDAŻY PRZEMYSŁU PRECYZYJNEGO I OPTYCZNEGO W Ł O D Z I ZAWIADAMIA:

o otwarciu nowych sklepów detalicznych S Z C Z E C I N, ul. Ledóchowskiego 17 S O P O T, ul. Rokossowskiego 25

SKLEPY PROWADZA SPRZEDAŻ: artykułów wchodzących w zakres optyki okularowej, instrumentów precyzyjnych, sprzętu fotograficznego, narzędzi leżarskich, zegarów wag precyzyjnych, stołów kreślarskich, szkła laboratoryjnego, etc.

SKLEPY ZAOPATRUJĄ: Instytucje państwowe, samorządowe, Ubezpieczalnie, Wojsko, uczelnie oraz świat pracy. 1939/K

MALBORSKIE ZAKŁADY ROSZARNICZE

poszukują:

INŻYNIERA — MECHANIKA, ze znajomością elektrotechniki i architektury, INŻYNIERA — TECHNOLOGA, ze znajomością przemysłu roszarniczego.

TECHNIKA — KRESLARZA, BUCHALTERÓW, BILANSISTÓW I RACHMISTRZÓW, HANDLOWCÓW z praktyką 10-letnią minimum, INSPEKTORÓW plantacji z wiedzą agronomiczną, LEKARZA fabrycznego — sanitariuszów,

Głównego mechanika, Mechaników, Slusarzy, Szoferów — mechaników, Murarzy Kowali.

Uposażenie zgodne z układem zbiorowej pracy. Oferty przyjmuje Dyrekcja Zakładów Malbork, ul. Wiślana Nr 3. 1937/K

GŁOS SPORTOWY

Szczegóły wielkiego wyścigu „Brzegiem Bałtyku”

Wyścig kolarski „Brzegiem Bałtyku” rozpocznie się w Gdańsku w dniu 22 lipca i zakończy się w Szczecinie w dniu 24 bm. I etap prowadzić będzie z Gdańska do Słupska ze startem ostrym w Sopotcie (104 km). II etap Słupsk — Białogard ze startem ostrym w Słupsku (106 km). III etap Białogard — Szczecin ze startem ostrym w Białogardzie (103 km). Cała trasa wynosi łącznie 313 kilometrów.

Zwycięzcą wyścigu będzie drużyna składająca się z 3 zawodników, z których dwaj przebędą trasę w najkrótszym czasie. Do wyścigu zgłaszać się mogą nie-stowarzyszeni i stowarzyszeni od lat 18.

Zgłoszenia należy kierować do ZKS „Ogniwo” Sopot, Zarząd Miejski, pok. 87 (tel. 5-21-51, wewn. 317) od godz. 7 do 14-tej.

NASI CZYTELNICZY PISZA

Karygodny wyzysk

„W pow. kartuskim gm. Siemow, we wsi Guzino, zamieszkuje Anna Bambruch, posiadająca 60 ha ziemi, która zatrudnia robotników z rodzinami. Robotnik Franciszek Makurat zatrudniony jest u niej od 1945 r. wraz z rodziną i jako zapłatę otrzymuje 2 ha pola do uprawy. W dodatku rok rocznie Anna Bambruch zmienia mu miejsce uprawy, wybierając pole zasiewane.”

W 1947 r. ob. Makurat zachorował. Z pomocy lekarskiej nie mógł jednak korzystać, gdyż nie był zameldowany w Ubezpieczalni Społecznej. Obecnie stan jego zdrowia pogorszył się i ob. Makurat musi być operowany. Mimo to Maria

Śladem naszych wystąpień

Po'scy żołnierze ofiarami złodziejskiej firmy angielskiej

W opublikowanym przez nas nie dawno liście do redakcji p.t.: „Uczciwi Anglicy” autor podał, że żołnierzom polskim w W. Brytanii w firmie „European and Overseas Service Company Ltd” zaginęły należności demobilizacyjne złożone w celu przeprowadzenia zakupów towarów i przesłania ich do kraju.

W sprawie tej z Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie otrzymaliśmy list następującej treści: „Według informacji, uzyskanych przez Konsulat Generalny R. P. w Londynie, firma „European and Overseas Service Company Ltd” została zlikwidowana w dniu 16 lipca 1948 r.

Dyrektorem firmy był Brian Sydney Coates, a jej sekretarzem i faktycznym kierownikiem Wacław Sledziński, który zbiegł zagranicę z aktami firmy. Dochodzenia policji brytyjskiej przeciwko Sledzińskiemu nie dały rezultatów, a pozostałe aktywa firmy są znikome i niewystarczające na zaspokojenie pretensji wierzycieli, przeważnie byłych żołnierzy polskich pod wódzstwem brytyjskim, którzy zaczęli wy. wym. firmie na poczet paczek, które miały być wysłane do kraju.

Pretensje poszkodowanych są przekazywane przez Konsulat Generalny w Londynie likwidatorowi firmy, tym niemniej, wobec braku odpowiednio wysokich aktywów, nie należy się spodziewać możliwości zaspokojenia pretensji wszystkich wierzycieli i praktycznie pretensje te należy uważać za przepaść.”

W całej tej sprawie szczególnie oburzające jest to, że władze brytyjskie nie zainteresowały się wyjeżdżającymi do kraju żołnierzami polskimi i nie uchroniły ich od wyzysku spekulacyjnej firmy żerującej na krzywdzie tych, którzy przez cięż przelewali krew również i w obronie Anglii. Ale cóż, w ich obliczu wszystko jest możliwe. (red.).

20.

Dywidzia, w której służyła Raisa zmieniła miejsce postoju, więc list Józefa przeleżał na pocztce polowej dwa miesiące, Raisa dawno już była przygotowana na otrzymanie strasznej wiadomości; a w przeddzień Nowego Roku przejechał do dywidzji korespondent wojenny, który był już w Kijowie — opowiedział on o Babim Jarze. Ale pomimo to Raisa jeszcze żywiła nadzieję. Tyle razy już mówiła sobie, że nie ma na co liczyć, ale nadzieja tliła się gdzieś w ukryciu — a nuż uciekły na wieś, albo ktoś przechował... Dopiero po przeczytaniu listu Józefa uświadomiła sobie, że Ali już nie ma na świecie.

Sierżant Kuźniecowa, jeden z najlepszych snajperów dywidzji, olbrzymi i małomówny sybirak, przed wojną był myśliwym. Sam był podobny do leśnego zwierza, tylko spojrzenie miało ciepłe i naiwne. Kiedyś powiedział Raisie: „Nie wiem, jak nazywać Niemca? Powiedzieć „zwierz” — niedźwiedź obrazi się. Czyż niedźwiedź, który jest najedzony rzuci się na człowieka? Nigdy. A Niemiec — aby tylko szarpać...”. Kuźniecowa wzruszył Raisę swoją beznadziejnością, oraz czystością duchową. Nikt w kompanii nie dowiedział się, że młodszy lejtnant Raisa Alper otrzymała złe wiadomości, ale do Kuźniecowa Raisa powiedziała:

Każdy posiadacz roweru może uczestniczyć w raidzie kolarskim dookoła województwa gdańskiego

Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej w Gdańsku organizuje w dniach od 21 — 28 bm. wielki Raid Kolarski Dookoła Województwa Gdańskiego. W raidzie może wziąć udział każdy człowiek pracy, posiadający swój własny rower. Raid będzie miał charakter wycieczkowo-krajoznawczy i da możliwość zwiedzenia pięknych okolic naszego województwa. Według regulaminu każdy uczestnik będzie musiał przejechać 40 km dziennie w ciągu 4 godzin.

Wszyscy uczestnicy muszą stawić się razem ze sprzętem dnia 20 bm. w Wojewódzkim Urzędzie Kultury Fizycznej — Gdańsk-Oliwa, ul. Czyżewskiego 29, gdzie odbędzie się odprawa.

Start nastąpi dnia 21 bm. o godz. 8-ej spręż gmachu Zw. Samopomocy Chłopskiej przy ul. gen. Świerczewskiego w Gdańsku.

TRASA RAIDU

I. etap Gdańsk — Ostaszewo (przez most w Serowie).

II. etap Ostaszewo — Gnojewo (uczestnicy wezmą udział w uroczystościach związanych z 22 lipca, oraz rozegrają mecz piłki nożnej).

III. etap Gnojewo — Zblewo (pow. Starogard).

IV. etap Zblewo — Nowa Karczma (pow. kościerski).

V. etap Nowa Karczma — Mirachowo (pow. gdański).

VI. etap Mirachowo — Szemud (pow. morski).

VII. etap Szemud — Oliwa.

Dnia 28 bm. o godz. 16-tej kolarze przedelują przed pomnikiem Czołgistów na Alei Rokossowskiej we Wrzeszczu.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że do Raidu zgłosiły się już następujące zrzeszenia sportowe: „Stal”, „Unia”, „Związkowiec”, „Ogniwo” i „Spójnia”. Poza tym w Raidzie weźmie udział Automobil Klub Polski. (W)

Francja drugim finalistą Pucharu Davisa

BUDAPESZT. Francja zakwalifikowała się do finału Pucharu Davisa w strefie europejskiej, zwyciężając Węgry 3:2. W ostatnim dniu Asboth (W) pokonał Abdesselama 6:2, 6:4, 9:7, a Bernard (F) wygrał z Adamem 6:2, 6:4, 6:1.

Finałowe spotkanie między Francją i Włochami odbędzie się na kortach Roland Garros w dniach 23 — 25 bm. w Paryżu.

Polska — Holandia na żużlu

WARSZAWA. W dniu 17 bm. odbędzie się na stadionie olimpijskim w Amsterdamie międzynarodowe zawody motocyklowe na żużlu Polska — Holandia.

Drużyna polska, pod kierownictwem nacz. Millera z GUKF, wyjeżdża do Holandii w następującym składzie: Smoczyk, Olejniczak, Siekalski, Maciejewski, Zen derowski, Krakowiak, Kołczak i Najdrowski.

Zużlowcy polscy rozegrają prawdopodobnie drugie spotkanie w

Hadze lub Rotterdamie. Zawody rewanżowe odbędą się na jesieni br. w Warszawie.

Okragły kształt piłki przyczyną naszych porażek Przed meczem Prasa-Aktorzy

W związku z zapowiedzianym na niedzielę 17 bm. meczem piłki nożnej Prasa — Artysty zwróciliśmy się do najlepszego piłkarza wśród dzien

nikarzy red. Bolesława Wit Świecickiego z prośbą o udzielenie nam informacji n. t. tego atrakcyjnego spotkania.

— Pomimo częstych ostrzeżeń prasy sportowej — rozpoczął red. Świecicki — uczestniczenie w tzw. igrzyskach fizycznych w sektorze piłkarskim jest sprawą bardzo niebezpieczną, składam oświadczenie, że udział mój w meczu piłkarskim Artysty — Dziennikarzy jest stuprocentowo pewny.

Po tej wypowiedzi nasz rozmówca otarł perlisty pot z czoła, z czego wyciągnęliśmy wniosek, że Red. Świecicki długo zmagał się z sobą, ale w walce tej chwalebne zwycięstwo odniósł jego odwaga. Po chwili denerwującego milczenia usłyszeliśmy dalsze rozważania:

— Zapytuję mnie na jakiej pozycji będę walczył i zwyciężał w niedzielnym meczu i tu doznacie rozczarowania, bowiem czując się w wyjątkowej kondycji po forsownych treningach sprawę miejsca na boisku pozostawiam otwartą. Chciałbym poza tym podzielić się z Wami kilkoma cennymi uwagami. mianowicie: jakże często zmuszeni jesteśmy wysłuchiwać opinii „Cóż, piłka jest okragła...”. Wyciągam z tego przegralszy... — Wyciągam z tego słuszny wniosek, że dzięki błędnemu

kształtowi piłki schodzimy z boiska pokonani. Porażka goni za porażką. Czy nie możnaby z piłki wogóle zrezygnować i czy nie podniosłoby to atrakcyjności naszego niedzielnego spotkania? — zapytał z głęboką troską w głosie nasz rozmówca.

— Nie Kolego... Po sto kroć nie!!! — zawołaliśmy przerażeni. Mecz piłkarski bez piłki! Co miłano by kopać! — Może macie słusność, ale wydaje mi się, że naogół u nas kopie się nie tylko w piłkę, ale i w nogę przeciwnika; zdarzają się poza tym często różne inne kontuzje dlatego... proszę spojrzeć — nasz rozmówca zdmuszał nas z minuty na minutę cokolwiek bardziej — oto opaska z napisem: „Ostrożnie! Wyrostek robaczkowy”.

— Te opaski umieszczane na koszulce i mam nadzieję uchroni mnie to przed najgorszym.

— Bardzo słusznie, Kolego. Czy nie mogłoby być nas jeszcze poinformować o przebiegu forsownych treningów, o których wspomnieliście?

— Chętnie — Zaprawa którą przeszedłem, a było to przed 30-tu laty pozwoliła mi na efektywne zaprezentowanie się w niedzielnym meczu. Zresztą czy istnieją wyraźne przepisy nakazujące piłkarzom bieganie po boisku okragłe 90 minut? — Red. Świecicki spojrzał na nas groźnie.

— Nie! — wykrztusił się.

— Proszę bardzo nie ma! Przyniosę więc z sobą krzeselko, ażeby móc odpocząć po każdym silniejszym waleju.

O reszcie przekonacie się na boisku. Wywiad przeprowadził JUR

PORTY PRACUJĄ

„BALTYK” PLYNIE DO MURMAŃSKA

Polski parowiec „Baltik”, który po podróży ostatnio z portów Morza Śródziemnego wyruszył w dniu wczorajszym w rejs do Murmańska. S/s „Baltik” będzie pierwszym polskim statkiem, jaki zawinął po wojnie do tego portu. W drodze powrotnej statek przywiezie do Gdyni ładunek aptatów przeznaczonych dla Czechosłowacji.

ZMIANY W ROZKŁADZIE REJSÓW

W związku z bliskim terminem oddania do eksploatacji świeżo wyremontowanego parowca „Narew”, pełnej zmiany ulegnie rozkład rejsów statków kursujących na polskich liniach regularnych. Motorowiec „Narew” kursować będzie między Szczecinem i Sztokholmem, natomiast wydzierżawiony szwedzki motorowiec „Hansy” na linii Gdynia — Sztokholm. Paro-

wiec „Puck” przechodzi do służby na linii Gdynia — Porty Beneluxu.

SOL DO SZWECJI

Przez port gdański w dalszym ciągu wysyłamy znaczne ilości soli

do Szwecji. Dnia 12 bm. z portu gdańskiego odeszły 2 szwedzkie statki s/s „Helge” i s/s „Kisa” z pełnookreślowymi ładunkami soli do Sztokholmu.

POSTÓJ STATKÓW w dniu 13 VII. 49

Strefa Wolna: „Carelia” fin.

Basen Górnicy: „Ari-ka” fin., „Rosalba” panam., „Halmstad” szw., „Amabilias” wł., „Bonaventura” panam., „Charkow” radz., „Men-telejew” radz.

Leniwka: „Gathina” radz., „Niwa” radz.

Kanał Kaszubski: „Petrovski” radz., „Lor-na” dun., „Cornelis” hol., „Goplo” pol.

GDYNIA

Nabr. Angielskie: „Lawa” pol., „Kastor” pol., „Wulkania” pol., „Delta” pol.

Nabr. Śląskie: „Rysy” pol., „Narew” pol.,

„Turnia” pol.

Nabr. Szwedzkie: „Scan-dia” dun., „Codec” fran., „Utkilpan” szw., „Hildur” szw.

Nabr. Duńskie: „Cpt. F. Mari” fran., „Francisco Barbara” wł., „Chelwood” bryt.

Nabr. Holenderskie: „Białystok” pol., „We-ga” pol.

Nabr. Francuskie: „Gundrun” norw.

Nabr. Pilotowe: „Ok-sywie” pol.

Nabr. Polskie: „Nie-u-waal” hol., „Jacob Cath-rina” hol., „Baltraffic” bryt.

Nabr. Indyjskie: „Wa-ryński” pol., „Wilno” pol.

Ilia Erenburg BURZA

tłum. St. Strumph - Wojtkiewicz (240)

Wasylek rozjaśnił twarz szerokim uśmiechem — właśnie za taki uśmiech Natałka nazwała go „kotem - mrczu-siem”. Dosiego Roku, Natałko! Czy w ogóle wiesz, że ja żyję? Serce mocno uderza, to takie dziwne... W kwietniu odłamek miny trafił w dłoń, zegarek przepadł. A serce bije... Tamta noc trwa nadal, była najkrótsza w roku, a jest najbardziej długa, dłuższa niż życie. Najmilszy mój nosku zadarty!...

20.

Dywidzia, w której służyła Raisa zmieniła miejsce postoju, więc list Józefa przeleżał na pocztce polowej dwa miesiące, Raisa dawno już była przygotowana na otrzymanie strasznej wiadomości; a w przeddzień Nowego Roku przejechał do dywidzji korespondent wojenny, który był już w Kijowie — opowiedział on o Babim Jarze. Ale pomimo to Raisa jeszcze żywiła nadzieję. Tyle razy już mówiła sobie, że nie ma na co liczyć, ale nadzieja tliła się gdzieś w ukryciu — a nuż uciekły na wieś, albo ktoś przechował... Dopiero po przeczytaniu listu Józefa uświadomiła sobie, że Ali już nie ma na świecie.

Sierżant Kuźniecowa, jeden z najlepszych snajperów dywidzji, olbrzymi i małomówny sybirak, przed wojną był myśliwym. Sam był podobny do leśnego zwierza, tylko spojrzenie miało ciepłe i naiwne. Kiedyś powiedział Raisie: „Nie wiem, jak nazywać Niemca? Powiedzieć „zwierz” — niedźwiedź obrazi się. Czyż niedźwiedź, który jest najedzony rzuci się na człowieka? Nigdy. A Niemiec — aby tylko szarpać...”. Kuźniecowa wzruszył Raisę swoją beznadziejnością, oraz czystością duchową. Nikt w kompanii nie dowiedział się, że młodszy lejtnant Raisa Alper otrzymała złe wiadomości, ale do Kuźniecowa Raisa powiedziała:

— Mąż napisał... Zabili jego matkę i naszą córkę, Ale. W Kijowie...

Głos jej nie zadrżał; zaraz potem zapytała Kuźniecowa, jak tam u nich w kompanii — czy wszystko pomyślnie, po czym odeszła. A Kuźniecowa długo rozważała — skąd się w niej bierze tyle opanowania?

Niegdyś Raisa mogła rozplakać się po ostrzejszym zwrocie Józefa, mogła również popłakać bez powodu, wyjaśniła Waluni „nachodzi na mnie”... Tak, wtedy wszystkiego było dowoli: i snu, i chleba, i łez. Mówią, że ból wysusza serce, tak jak posucha — ziemię. Serce Raisy pozostało żywe, współczujące, ale nie znała teraz ani łez, ani skarg, ani tego zewnętrznego smutku, który dopomaga ludziom w przechodzeniu od ostrej rozpacz do uregulowanego dania powszedniego. Można się było domyślać tego, co Raisa przeżywa chyba tylko z trzepotania jej rzes, z głuchego sposobu wymawiania słów. Nieszcześnie osobiste wydawało się Raisie jednocześnie i niezmiernie i drobne; podczas kiedy twarde dni walk poprzedzielane były u innych marzeniami, niekiedy jakąś frontową idyllą, a nieraz wesołością żołnierską przy ognisku, to Raisa nie mogła się nigdy uwolnić od świadomości wspólnego dla wszystkich nieszczęścia, świadomość ta zawiśła nad nią jak ów czarnoczerwony dym nad płonącymi wsiami Smoleńszczyzny. Pamiętała, jak w czołowiec sanitarny umierał na jej rękach towarzysz zasadzek, Kostia Biełow. Był on młodszy od Raisy o pięć lat, wydawał się jej chłopcem. Umierając mówił wciąż o jakiejś dziewczynie, uśmiechał się do niej suchymi, ciemnymi wargami, krzychał: „Taniusiu, ja zaraz, za chwilęczkę”... Raisa przypominała sobie, jak z tym Biełowem znalazła rów, a w rowie tym leżały niemowlęta o czerniałych, pomarszczonych twarzyczkach. Przypominała sobie i coś innego: orano, kobieta szła za starą, bardzo wychudzoną krową; krowa nie wytrzymała, upadła w bruzdę, postronki si enapnęły, w wielkich krowich oczach ukazały się łzy, a kobieta stała obok i również płakała.

Gdy przy Raisie mówiono „odpłacić im tym samym”, Raisa kręciła głową: tym samym odpłacić nie można. Nigdy matka niemiecka nie przeżyje tego, co przeżyła ona,

kiedy się dowiedziała o Babim Jarze... „Mścisz się?” — jakoś zapytał ją Biełow. Odparła: „Nie, ja walczę”. Walczyła, albowiem nie umiała żyć, nim nie zostanie obalona ta okropność, którą gazety nazywają „faszyzmem”. Takie poczucie konieczności i celowości wojny podtrzymy-wało Raisę: ludzie zachodzili w głowę — krucha kobieta, a znosi wszystkie udręki życia okopowego łatwiej, niż wielu mocnych i postawnych mężczyzn. Dwa miesiące przeleżała w szpitalu — odłamek miny trafił w nogę, kość nie była naruszona, ale rana zraszała się długo. O tym, że była ranna do Józefa nie napisała. Po wyjściu Risy ze szpitala, pułkownik zaproponował jej skierowanie na kurs. Raisa odmówiła, znów wzięła do ręki snajperski karabin: „trzeba odrobić zaległości”... Miała teraz na swoim koncie pięćdziesięciu trzech Niemców.

Rozpoczęta w gorących dniach lipcowych ofensywa nie ustawała. To jeden, to drugi front przerywał nieprzyjacielską zapórę i parł ku zachodowi; ledwie walki uchyliły na południu, a już rozgorzały na północy; napięcie bojów przekakiwało z Dniepru na jezioro Ilmen, z Nowogrodu na Równie. Poruszyła się cała olbrzymia linia frontu, ale ruszyła jakby kolejnymi porywami; wróg nie mógł wiedzieć, gdzie i kiedy spadnie kolejny cios.

Na odcinku dywidzji, w której była Raisa już od dwóch miesięcy nie było poważniejszych walk. Co dnia hałasowała artyleria, bombowce systematycznie zrzucały zwykły ładunek, zwiadowcy gracowali w blindażach przeciwnika. Powstał swoisty rozkład: wiedział, kiedy są ciche godziny i spokojne drogi — przestudiowano zwyczaj przeciwnika. Nowy towarzysz zasadzek Raisy, Czubariew mówił: „To nasz sezon — snajperski”...

Dzień był mroźny i wietrzny. Raisa pomyślała: dziś powinien być pięćdziesiąty czwarty... Siedziała w ciepłej ziemi, oczekiwała Czubariewa. Wyjęła list Józefa i znów go przeczytała. Wczoraj po otrzymaniu listu nie mogła myśleć o nikim innym, jak o Ali. Teraz omal nie wy-dała okrzyku: „Józku!...

C. d. n.